

ROZDZIAŁ II

PIERWSZE KROKI W PETERSBURGU ZA GENERALATU OJCA SENKUSA I REFORMATORA

A. Życie i dzieła petersburskie

1. Nowicjat

Za formalnym aktem reformy powinno iść życie. Przede wszystkim mała trzódka marianów powinna powiększać się o nowych robotników. Dlatego ks. Jerzy Matulewicz i ks. Pranciškus Būčys, powróciwszy z Warszawy do Mariampola, udali się do swego przyjaciela ze studiów, ks. Jonasa Totoraitisa, który prowadził pracę duszpasterską w parafii Šunskai i zachęcali go, by podjął życie zakonne w Zgromadzeniu Księży Marianów. Z tą myślą odwiedzili też ks. Antanasa Civinskasa i w Veiveriai ks. Pijusa Andziulisa. Rozmowy te okazały się korzystne. Wszyscy trzech wymienieni, bardzo gorliwi kapłani, 9 stycznia 1910 r. na piśmie obiecali wstąpić do Zgromadzenia Marianów¹.

Neoprofes ks. Jerzy Matulewicz i nowicjusz Pranciškus Būčys we wrześniu powrócili do Petersburga na Duchowną Akademię Rzymskokatolicką, gdzie kontynuowali swe obowiązki profesorskie. Jednocześnie profesor Būčys odbywał tajnie swój nowicjat pod kierownictwem Jerzego Matulewicza jako magistra nowicjuszy². W ten sposób marianie zaczęli

¹ Totoraitis, *Marijampolės...*, s. 53-54; tenże, *Marijonų Vienuolijos atnaujintojas*, AJM, s. 41; Matulewicz, *Brevis informatio de origine et statu Instituti Mariani sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, MS, maj 1910, ACRel., f. 26, s. 2v; 3r.

² Totoraitis, *Marijonų vienuolija...*, s. 53; tenże, *Marijonų Vienuolijos atnaujintojas*, AJM, s. 42.

się odradzać i rozrastać dokładnie w tej samej stolicy Rosji, skąd wyszedł dekret uśmiercający to Zgromadzenie.

Skoro tylko ks. prof. Matulewicz wrócił z Mariampola do Petersburga, musiał brać na siebie ciężary ogromnie odpowiedzialnych obowiązków: oprócz funkcji magistra nowicjatu i troski o odradzające się Zgromadzenie oraz wykłady teologii dogmatycznej, które na prośbę rektora podjął się w dalszym ciągu prowadzić, czasowo został ponadto zobowiązany nadal uczyć socjologii i aż do końca 1909 r. pełnić obowiązki inspektora Akademii³. Słusznie więc profesor Matulewicz mógł zanotować: „Doszło do tego, że aż do ferii Bożego Narodzenia byłem zobowiązany pełnić obowiązki za więcej niż dwóch ludzi”⁴.

Władza archidiecezjalna Mohyłowa rezydująca w Petersburgu, tzn. wikariusz kapitulny Stefan Denisiewicz, biskup Klaudiopola, dobrze znał z ust Jerzego Matulewicza i Pranciškusa Būčysa ukryty klasztor założony w budynkach Akademii. Profesorowie o swoim stanie zakonnym poinformowali też 5 czerwca 1910 r. arcybiskupa Wincentego Kluczyńskiego zaraz po dniu 23 maja 1910 r., w którym obejmował on w Mohyłowie stolicę metropolitalną. Reszta duchowieństwa i pozostali profesorowie wspomnianej Akademii nic o tym nie wiedzieli⁵. Lecz nie brakło trudności i niebezpieczeństw. Wciąż ze strony władz cywilnych zagrażało ujawnienie potajemnego życia zakonnego i uwięzienie lub zesłanie współbraci. Magister nowicjuszy w swym *Dzienniku duchowym* ogólnikowymi słowami wspomina trudności, podkreślając nieugiętą wolę trwania w dobrym dziele mimo strachu przed niebezpieczeństwem, bo i więzienie dla Boga i z Bogiem staje się miejscem odpoczynku, a zesłanie przemienia się w raj. Oto jego słowa: „Czyż trzeba się wyrzekać najcenniejszego ideału i rdzewieć ze strachu? [...] Nie, w żaden sposób! Śmiało i mężnie trzeba nam iść do celu drogą, jaką nam Bóg wskazuje, dokąd nas prowadzi Duch Boży i zachęca, nie bojąc się żadnych przeszkód i nie ulegając im. Jeśli

³ List J. Matulewicza do niezidentyfikowanego księdza (S. Grum-Grzymajło?) w Rzymie, Petersburg, 7 lutego 1910, ACRel., S. 26, f. 1. Funkcja inspektora odpowiadała obowiązkowi wicerektora. Ponadto zadaniem inspektora było też czuwanie nad wszystkimi sprawami i nad edukacją studentów. Būčys, *Bažnyčios...*, s. 21.

⁴ Tamże.

⁵ Būčys, *Atsiminimai*.

będziemy pełni Ducha Bożego, wtedy wszystko zwyciężymy”⁶. W innym miejscu zanotował: „Jeżeli będziesz w więzieniu dla Boga i z Bogiem, czyż nie stanie się ono dla ciebie miejscem odpoczynku, a samo zesłanie czyż nie zamieni się w raj?”⁷.

Chociaż potajemne życie klasztorne roiło się od trudności i niebezpieczeństw, jednak dzięki energicznej działalności i wpływowi Reformatora nie brakowało ludzi myślących o powołaniu do Zgromadzenia Księży Marianów. On sam to potwierdza w liście z dnia 7 lutego 1910 r.: „Nasze Zgromadzenie bez względu na takie trudności, jakich życie zakonne doświadcza w naszych krajach, odczuwalnie krok po kroku ożywia się i wzrasta. W tej chwili oprócz samego pozostałego przy życiu przełożonego generalnego pięciu nas księży [J. Matulewicz, P. Būčys, A. Civinškas, P. Andziulis, J. Totoraitis] do tego Zgromadzenia się przyłączyło, z których trzech są doktorami teologii, jeden doktorem filozofii. Poza tym, innych dwóch księży magistrów teologii [Justas Novickas i Vincas Dvaranauskas (?)] już są całkowicie gotowi wstąpić do naszego Zgromadzenia i czekają tylko na zezwolenie swych ordynariuszy. Jest jeszcze pewna liczba duchownych i świeckich dążących do tego rodzaju życia”⁸. W maju 1910 r. aspirantów było już sześciu⁹.

W jednym z listów reformator i magister nowicjuszy, Jerzy Matulewicz, pisze: „Ludzi, którzy chcą się do nas przyłączyć, jest zawsze coraz więcej, chociaż pod tym względem jesteśmy bardzo ostrożni; byłoby ich jeszcze więcej, gdybyśmy nie musieli kryć się jak wróble w swoich kryjówkach”¹⁰. Wielką więc przeszkodą w rozwoju marianów było to, że ze względu na prawo państwowe, wszystko, co robili, musieli dokonywać w ukryciu i potajemnie; dlatego nieliczni wiedzieli o ich rodzaju życia¹¹. Jednak w różnych przeciwnościach reformatorowi Jerzemu Matulewiczowi przyświecała rojująca wzrost nadzieja: „[...] przy Bożej pomocy

⁶ Matulaitis-Matulevičius, *Mintys...*, 26 października 1910, s. 13.

⁷ Tamże, 24 października 1910, s. 11.

⁸ List J. Matulewicza z 7 lutego 1910, S. 2r.

⁹ Matulewicz, *Krótką informacja...*, f. 3r.

¹⁰ List J. Matulewicza do ks. Juozasa Vaitkevičiausa, Petersburg, 6 lutego 1910, ELit.

¹¹ List J. Matulewicza z 7 lutego 1910, S. 2r.

i życzliwości Stolicy Apostolskiej mamy nadzieję, że nasze Zgromadzenie odczuwalnie krok po kroku zacznie żyć i rozwijać się¹².

Pierwsze ferie letnie odradzający się marianie spędzili w Pohulance, blisko miasta łotewskiego Daugavpils (Dyzneburg) w parafii Likana, w willi wynajętej na koszt hrabiego Sieberg-Platera. Tam za pozwoleniem arcybiskupa Wincentego Kluczyńskiego utworzyli kaplicę publiczną i gorliwie prowadzili działalność duszpasterską. Tu 10 lipca 1910 r. przyłączył się nowicjusz ks. Jonas Totoraitis¹³, za którym poszedł pierwszy kandydat świecki, Konstantinas Songaila, student fizyki i matematyki na Uniwersytecie Petersburskim. Po wakacjach, we wrześniu, wszyscy oni wrócili do Petersburga do zabudowań Akademii. W tym samym roku wstąpiło do marianów dwóch innych chłopców Litwinów, a mianowicie, Jurgis Košys i Pėstininkas, którzy pod pozorem, że są służącymi profesorów Matulewicza i Būčysa, mogli przebywać w Akademii. Gdy 29 sierpnia 1910 r. Reformator na ręce przełożonego generalnego Vincentsa Senkusa odnowił śluby roczne, a ks. Pranciškus Būčys 15 września tegoż r. złożył śluby pierwsze, było już w Petersburgu dwóch marianów profesów i kilku duchownych i świeckich postulatów¹⁴. Księża aspiranci Pijus Andziulis i dr Antanas Civinskas jeszcze nie wstąpili do nowicjatu, bo tymczasowo przeszkadzały im aktualne obowiązki.

2. Konstytucje

a. Opracowanie i zatwierdzenie

Ostatnie konstytucje marianów zostały opracowane przez przełożonego generalnego o. Rajmunda Nowickiego (1776-1788) i zatwierdzo-

¹² Tamże, ff. 2r-v.

¹³ Był doktorem filozofii Uniwersytetu Fryburskiego w Szwajcarii, następnie profesorem historii na Uniwersytecie Kowieńskim i bardzo znanym historykiem litewskim. Zmarł pod okupacją rosyjską w roku 1941 wygnany z klasztoru mariampolskiego. O jego życiu i dziełach patrz u A. Kučinskasa, „Athenaeum” 4(1933), s. 1 nn.

¹⁴ Būčys, *Atsiminimai*, s. 217-218; tenże, *Memorabilia*, s. 3-5; por. Matulewicz, *Krótką informacja...*, ff. 2v. 3r.

ne przez papieża Piusa VI dnia 17 listopada 1786 r.¹⁵. Teraz jednak po zmianie sytuacji, o której wyżej mówiliśmy, również konstytucje trzeba było zmienić i na nowo dać do zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską. Do tego zadania Jerzy Matulewicz, mimo ogromnych prac, którymi był obciążony, zabrał się pod koniec 1909 r. Przy opracowywaniu konstytucji on, jako magister nowicjuszy, każdy paragraf poddawał dyskusji i roztrząsał z nowicjuszem, profesorem Būčyse. Konstytucje ułożył według nowych norm Kongregacji do spraw Biskupów i Zakonników z 1901 r.¹⁶ oraz według najświeższych przepisów Kościoła i wszystko dostosował do bardzo trudnych okoliczności, w jakich znalazło się życie zakonne na terenie, gdzie działali marianie. Na początku 1910 r. zadanie zostało doprowadzone do końca. Ks. Pranciškus Būčys nowy tekst wziął na Litwę do Mariampola, by go przedyskutować z przełożonym generalnym, ojcem Vincentasem Senkusem¹⁷. Dnia 6 lutego 1910 r. tekst już był w druku¹⁸. Wydrukowała go wdowa, katoliczka, C. Birkenfeld, bez uprzedniego zezwolenia władzy państwowej¹⁹.

Kongregacja ds. Zakonników postanowiła 2 sierpnia 1909 r., by po upływie przynajmniej trzech miesięcy od przyjęcia nowych zakonników do Zgromadzenia Marianów, to jest 29 sierpnia 1909, ojciec Vincentas Senkus i Jerzy Matulewicz w sprawach odradzającej się rodziny zakonnej ponownie udali się do Stolicy Świętej z listami polecającymi od ordynariuszy Mohyłowa, Warszawy i Sejn²⁰. Główną sprawą do załatwienia w Stolicy Apostolskiej było zatwierdzenie nowych konstytucji i zreformowanego Instytutu. Na drodze do zrealizowania tego, po przygotowaniu i zdobyciu wymaganych dokumentów, stały liczne przeszkody. Przede wszystkim z tego powodu, że tego rodzaju sprawy było dość

¹⁵ *Bullarii Romani continuatio*, Prati 1848, vol. 4, cz. II, s. 1785-1795; por. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, C.

¹⁶ S. Congr. Episc. et Reg., *De novis Institutis votorum simplicium*, 28 czerwca 1901, AAS 34(1901), s. 1-56.

¹⁷ Totoraitis, *Marijampolės...*, s. 54.

¹⁸ List J. Matulewicza do ks. Juozasa Vaitkevičiausa, 6 lutego 1910, ELit.

¹⁹ *Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Petersburg 1910.

²⁰ List Kongregacji ds. Zakonników do ordynariusza warszawskiego, 2 sierpnia 1909, nr 3544-09, ACRel., S. 26.

niebezpiecznie oddać na pocztę tego kraju. Trzeba było osobiście udać się do daleko od Petersburga znajdujących się władz: do przełożonego generalnego i do ordynariuszy Warszawy oraz Sejn, co profesorowie Matulewicz i Būčys mogli wykonać tylko w okresie wakacji²¹. Ostatecznie dnia 17 kwietnia 1910 r. wszystkie potrzebne dokumenty Jerzy Matulewicz już miał gotowe: na nowo ułożone i wydrukowane konstytucje, bardzo przychylne listy polecające ordynariuszy itp.²² Lecz dla przekazania tych pism Stolicy Świętej trzeba było jeszcze znaleźć jakąś utajoną drogę. Taką drogę znalazł dopiero w maju tegoż roku²³. Jerzy Matulewicz, przysyłając dokumenty, prosił Stolicę Apostolską, jako delegat przełożonego generalnego ojca Vincentasa Senkusa, by odrodzony Instytut na nowo zatwierdzono i nowe konstytucje aprobowano na dziesięć lat²⁴.

Kongregacja do spraw Zakonników, przygotowując aprobatę jeszcze tego miesiąca, zażądała od petenta dawniejszej *Reguły dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny* i dawnych statutów, na podstawie których marianie żyli dotąd, a jednocześnie oddzielnego listu od pozostałego przy życiu ojca generała Vincentasa Senkusa z prośbą, by autorytetem apostołskim został zatwierdzony zreformowany Instytut maryjny i konstytucje. Z powodu niebezpieczeństw i trudności, o których było wyżej, potrzebne dokumenty Jerzy Matulewicz mógł dostarczyć dopiero 1 września 1910 r.²⁵ Po przyjęciu ich w kongregacji i po wprowadzeniu małych poprawek w tekście konstytucji opracowanych przez Reformatora²⁶, papież Pius X dnia 15 tegoż miesiąca i roku udzielił apostołskiej aprobaty tak dla konstytucji, jak dla zreformowanego Instytutu. Dokumenty zaś aprobaty zostały wydane dnia 28 listopada tego samego roku²⁷.

²¹ List J. Matulewicza do niezidentyfikowanego księdza w Rzymie, 7 lutego 1910, ACRel., S. 26.

²² List J. Matulewicza do Kongregacji ds. Zakonników, Petersburg, 17 kwietnia 1910, ACRel., S. 26. Listy polecające ordynariuszy, tamże.

²³ List o. V. Senkusa-Sękowskiego do Stolicy Świętej, 7 sierpnia 1910, ACRel., S. 26, f. 1.

²⁴ List J. Matulewicza do papieża, Petersburg, 11 kwietnia 1910, ACRel., S. 26.

²⁵ Dekret w dodatku do *Konstytucji*, ACRel., S. 26.

²⁶ Poprawki zobacz w egzemplarzu *Konstytucji*.

²⁷ Dekret nr 3544-09 w dodatku do *Konstytucji*, ACRel., S. 26.

Prawosławny a później będący księdzem katolickim dr Grum-Grzymajło, Rosjanin, który wtedy przebywał w Rzymie, twierdzi, że wiele przyczynił się do przyspieszenia aprobaty. Tenże kapłan dekret aprobaty i nowo zatwierdzone konstytucje niezauważalną drogą, za pośrednictwem księżnej litewskiej Magdaleny Radvilas-Radziwiłł przesłał Jerzemu Matulewiczowi²⁸.

Tak więc teraz na mocnych prawnych fundamentach położonych przez Stolicę Apostolską mógł Reformator bezpiecznie w budowaniu postępować naprzód.

b. Porównanie zreformowanych *Konstytucji* z 1910 r.
i *Konstytucji* z 1787 r.

ba. Kolejne następujące po sobie zmiany prawa
od 1670 do 1910 r.

[...] Założyciel Stanisław Papczyński ułożył *Normy*²⁹, które autorytetem ordynariusza oraz nuncjusza apostolskiego w Polsce zostały zatwierdzone. Gdy doszło do zatwierdzenia Zakonu przez papieża (24 listopada 1699 r.), nadano mu *Regulę dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny*, która była raczej pokarmem dla życia duchowego³⁰. Dla innych zaś potrzeb więcej służyły *Normy*, chociaż dotąd nie miały papieskiego zatwierdzenia. Z upływem czasu do *Norm* dołączano zarządzenia i dekryty kapituł generalnych³¹. Dlatego zaistniała potrzeba, aby *Normy*, *Zarządzenia* oraz *Dekryty* połączyć w jeden zbiór i dla większej

²⁸ S. Grum-Grzymajło, *Slaptai tarp Petrapilio ir Vatikano*, „Amžius” 184(1937). W tajnym komunikowaniu się ze Stolicą Apostolską pomagały również J. Matulewiczowi urszulanki krakowskie (wtedy pod Austrią). Zobacz notkę przy końcu listu o. V. Senkusa (7 sierpnia 1910) do Stolicy Świętej: „Poleca odpowiedź przesłać na adres: Couvent des Ursulines à Cracovie en Autriche p[our] r[emetre] à M. l'abbé Matulewicz, professeur à l'Academie Catholique de St. Petersbourg”. Także w liście J. Matulewicza do Kongregacji ds. Zakonników, 17 kwietnia 1910, ACRel., S. 26.

²⁹ *Norma vitae Clericorum Recollectorum B.M.V. sine labe Conceptae*, Warszawa 1687.

³⁰ Zob. w tym opracowaniu: cz. I, rozdz. I, B.

³¹ Por. List apostolski Innocentego XIII z dnia 3 września 1723, *In supremo militantis Ecclesiae solio*, Archiwum Nuncjatury w Warszawie, vol. 120, f. 62r.

niezmiennej trwałości wzmocnić zatwierdzeniem Stolicy Apostolskiej. Tak zebrane *Statuty* Stolica Święta 3 września 1723 r. aprobowała³², lecz mimo wszystko marianie nadal byli przyporządkowani Zakonowi Braci Mniejszych św. Franciszka. Z powodu tej opieki zdarzało się, że dla marianów wynikały różne trudności, które nie służyły bynajmniej pomyślności Zakonu. Gdy więc na urząd przełożonego generalnego (1776-1788) został wybrany ojciec Rajmund Nowicki, wszystkie góry poruszył, aby usunąć te trudne problemy, tzn. by marianów oderwać od Zakonu Braci Mniejszych. Jemu właśnie udało się to na końcu drugiej kadencji swego generalatu. *Konstytucje* bowiem, którym on nadał lepszy układ i Instytut, jako zupełnie niezawisły od Zakonu Braci Mniejszych, Pius VI aprobował dnia 27 marca 1787 r.³³. *Konstytucje* te i *Reguła dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny* miały prawną moc aż do dnia 28 listopada 1910 r., kiedy już zreformowane konstytucje zostały zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Odtąd wspomniana reguła straciła moc prawną.

bb. Porównanie konstytucji dawniejszych (1787 r.)
ze zreformowanymi (1910 r.)

Począwszy od końca XVIII w. przewrót polityczny i prześladowanie znacznie zmieniły sytuację prawną zakonników. Ewolucja prawa o zakonnikach przez pięć generacji (1787-1910) w znacznym stopniu poszła do przodu. Szczególnie za bł. Piusa IX (1846-1878), Leona XIII (1878-1903) i św. Piusa X (1903-1914) zostało przez Stolicę Apostolską wydanych wiele praw dotyczących zakonników³⁴. Tego rodzaju rozwój prawa

³² Tamże, ff. 62-63; *Statuta Patrum Marianorum Ordinis BMV sub tit. Immaculatae Conceptionis defunctis et parochis in cura animarum suffragantium Congregationis Polonae*, tamże, ff. 62-63, 63-73.

³³ *Breve Ex debito* z 27 marca 1787, Archiwum Tajne Watykańskie, Nunz. di Vars., vol. 135, ff. 3-4; 21-22; *Constitutiones Apostolicae Ordinis Immaculatae Conceptionis BMV Clericorum Marianorum...*, Romae 1787, tamże, s. 4-21. Tekst i zatwierdzenie apostolskie znajduje się również w: *Bullarii Romani continuatio*, Prati 1848, s. 1785-1795.

³⁴ Por. J. Creusen, *De iuridica status religiosi evolutione synopsis historica*, Romae 1948, s. 38-41.

i bardzo trudne warunki, których na początku XX w. doświadczało życie zakonne pod okupacją rosyjską, miały widoczne oddziaływanie na Jerzego Matulewicza w reformowaniu konstytucji marianów z lat 1909-1910. Mając to przed oczyma, nie ma co się dziwić, że nowe konstytucje marianów opracowane przez Jerzego Matulewicza wiele różnią się od tych, które ułożył w latach 1786-1787 o. Rajmund Nowicki.

Przede wszystkim i jedne, i drugie, zgadzają się i różnią między sobą w zakresie celu szczegółowego i środków do jego osiągnięcia. Zgadzają: odnośnie do kultu Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, nauczania ludzi prostych, wspierania księży w duszpasterstwie i niesienia pomocy душom w czyścicu cierpiącym. W innych sprawach cel szczegółowy i środki różnią się. Jaśniej to widać przez porównanie następujących tekstów:

Konstytucje z roku 1787:

Cel pierwszorzędny i drugorzędny są razem podane:

„1. Najpierw niech każdy z was codziennie, starannie i pobożnie zastanawia się nad celem swego powołania, a mianowicie, większy wzrost chwały Bożej, szczególnie szerzenie czci i wysławiania Niepokalanie Poczęcia Najdoskonalszej Bogurodzicy Dziewicy Maryi i z całą gorliwością naśladowanie przy pomocy łaski Bożej jej cnót opisanych w *Regule* z rzetelnym dążeniem do doskonałości, troska o zbawienie swoje i bliźnich, głównie niech każdy przykłada się do zaznajamiania ludzi prostych z prawdami chrześcijańskimi, i jak najbardziej niech usiłuje

Konstytucje z roku 1910:

Cel charakterystyczny i środki:

„2. Cel zaś Zgromadzenia drugorzędny czyli szczególny (specialis) polega na dziełach miłości ku Bogu i bliźniemu, szczególnie szerzenie nauki i wzrost wiedzy, nauczanie innych i dążenie z pomocą duszpasterską duchowieństwu diecezjalnemu.

3. Do tego celu Zgromadzenie zmierza głównie przez wydawanie książek, redagowanie czasopism katolickich; – zakładanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju szkół, gimnazjów i zakładów; – zakładanie i prowadzenie kółek katolickich i stowarzyszeń jak dla młodzieży tak dla dorosłych;

z wielkim oddaniem i wytrwałością w modlitwach przychodzić z pomocą душom wiernych zmarłych skazanych na kary czyścicowe”.

– wykładanie nauki chrześcijańskiej, zwłaszcza prostaczkom*, głoszenie słowa Bożego, organizowanie wykładów, prowadzenie ćwiczeń duchownych, słuchanie spowiedzi i na wszelki inny sposób usilne staranie się o zbawienie i doskonałość bliźnich”. O kulcie Maryi jest mowa w nn. 4-5, a o wspomaganiu dusz w czyścicu został przez Kongregację ds. Zakonników dołączony nr 5. Ale nie jako cel charakterystyczny, lecz jako jedna z praktyk pobożnych”.

* Słowa „zwłaszcza prostaczkom” dodane przez Kongregację ds. Zakonników, ACRel, S. 26.

Dalej w zreformowanych *Konstytucjach* następują nowe fragmenty (nr 4-5) o świętych patronach Zgromadzenia i ich świętowaniu. Śluby składa się nie uroczyste, lecz proste, pomija się codzienną Liturgię Godzin za zmarłych. O zmianie białego habitu tak jest napisane: „24. Odnosić do stroju bracia nie odróżniają się od innych osób tego samego stanu i wieku; lecz strój każdego ma być dostosowany do obowiązków i zajęć”. Ponadto różniące się części widać w dopuszczaniu i wychowaniu kandydatów, nowy rozdział (rozdz. VIII, nr 61-72) o studiach profesów; wydaje się dokładniejsze objaśnienie ślubów (rozdz. IX-XI), dana jest większa wolność dzieci Bożych co do spowiedzi, trzeba przyjmować Eucharystię, odkrywać sumienie, bo Stolica Apostolska na ten temat wydała nowe przepisy³⁵. Tę wolność dzieci Bożych widać rów-

³⁵ Por. J. Creusen, dz. cyt., s. 41. Zobacz rozdz. XII nowych *Konstytucji* i V dawniejszych.

nież w wypełnianiu innych zajęć pobożnych. Nie obowiązuje wspólne odmawianie Liturgii Godzin³⁶. Zreformowane konstytucje zupełnie inaczej omawiają sprawę umartwień i pokut. Posty, np. nadzwyczajne, abstynencje specjalne, dyscyplina (biczowanie się) mocą prawa nie są nakładane. Dopuszczalne są umartwienia prywatne i publiczne, lecz za wiedzą i zezwoleniem przełożonego, względnie spowiednika. Na pierwszym miejscu kładzie się nacisk na powstrzymanie się od napojów alkoholowych, od palenia papierosów, kładzie się nacisk na umartwienia wewnętrzne i na te, jakich domaga się wierne wypełnianie obowiązków stanu³⁷. Krótko mówiąc, zreformowane *Konstytucje* znacznie różnią się od poprzednich, tak w części o naturze Zgromadzenia, o wstępowaniu do niego i życia w nim, jak i w drugiej części, gdzie chodzi o zarząd i strukturę instytutu. Jak konstytucje poprzednie (z roku 1787) o wiele bardziej są zbliżone do konstytucji z roku 1723, niż do zreformowanych w roku 1910, tak te ostatnie bardzo bliskie są konstytucjom napisanym przez Reformatora drugim razem (w 1924 r.) i zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską w 1930 r. Reforma zresztą konstytucji nie oznacza zupełnego zerwania z poprzednimi. Reformator nie odrzucił pracy poprzedników, lecz zachował ją i udoskonalił.

Po tym, co wyżej powiedziano, byłoby pożytecznym dotknąć idei i ducha zreformowanego Zgromadzenia. Jednak to opracowanie zostawimy na koniec rozprawy, bo wtedy będzie widoczne całe dzieło Reformatora.

B. Reformator ujmuje ster Zgromadzenia

1. Śmierć ojca Vincentasa Senkusa

Przełożony generalny, o. Vincentas Senkus, kierował Zgromadzeniem 19 miesięcy i 12 dni. Odszedł zaś do Pana w Palmową Niedzielę 10 kwietnia 1911 r. Żył 70 lat i był ostatnim marianinem, który nosił białą habit. Pochowany został z wielką uroczystością i udziałem liczного

³⁶ Por. *Konstytucje* z roku 1910, rozdz. XIII i *Konstytucje* z roku 1787, rozdz. IV.

³⁷ Por. *Konstytucje* z roku 1910, rozdz. XIV i *Konstytucje* z roku 1787, rozdz. III.

narodu w Wielką Środę obok parafialnego kościoła św. Michała Archanioła, w którym długo pełnił bardzo gorliwie funkcję proboszcza³⁸. Przemówienia pogrzebowe głosili profesor ks. Pranciškus Būčys, kandydat do marianów ks. Pijus Andziulis³⁹ oraz ks. Matas Gustaitis⁴⁰, wikariusz Zmarłego w kierowaniu parafią.

Dla cywilnych władz okupacyjnych śmierć o. Vincentasa Senkusa sprawiła radość. Wierny zaś lud z płaczem patrzył na mogiłę. I jedni i drudzy uważali, że odbywa się pogrzeb nie tylko przełożonego generalnego, lecz całego stanu zakonnego. Oni bowiem absolutnie nie wiedzieli, że marianie już zostali odnowieni i że dwóch z nich bierze udział w tej żałobnej uroczystości⁴¹. Nawet sam kaznodzieja, ks. Matas Gustaitis, nie był o tym powiadomiony. On więc wyraźnie podkreślił, że ze śmiercią ojca Vincentasa Senkusa wygasł Zakon Marianów⁴².

W testamencie, jaki zostawił ojciec Vincentas Senkus, było zadeklarowane, że jest on dłużny księdzu Jerzemu Matulewiczowi 6 tysięcy rubli. Te pieniądze rzeczywiście były majątkiem marianów, jaki ojciec Vincentas Senkus zamierzał pozostawić swoim następcom. Władze jednak cywilne tego testamentu nie uznały, jako że sporządzony został przez zakonnik o wieczystych ślubach uroczystych. Tak więc z powyższej sumy pieniędzy ks. Jerzy Matulewicz nic nie otrzymał⁴³.

Parafia zaś mariampolska od 1715 r. związana z marianami i ich klasztorem, prawnie i faktycznie była siedzibą kurii prowincjalnej. Gdy umarł ojciec Vincentas Senkus, ks. Pranciškus Būčys w imieniu Jerzego Matulewicza udał się do Sejn i ordynariusza miejsca, biskupa Antanasa Karosasa, prosił, by ten na urząd proboszcza nazaczył ks. Jonasa Totoraitisa. Zanim ks. Jonas Totoraitis skończy nowicjat, do prowadzenia

³⁸ *Album zmarłych marianów*, 10 kwietnia 1911.

³⁹ Būčys, *Atsiminimai*, s. 219.

⁴⁰ M. Gustaitis, *Pamokslas Kunigo Vincento Senkausko laidotuvėms, sakytas Marijampolėje 12 balandžio 1911 m.*, „Vadovas” 9(1911) nr 33, s. 38-42.

⁴¹ Por. F. Bartkus, *Jo Ekscelencija Petras Pranciškus Būčys*, „Tėvynės Sargas” 2(1949) nr 2-3, s. 86.

⁴² Gustaitis, art. cyt.

⁴³ List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa w Chicago, Illinois, Fryburg Szwajcarski, 8 lutego 1912, AMCas., fol. 2v.

parafii delegowano kapłana diecezjalnego Antonasa Uogintasa. Ale potem biskup Karosas na urząd proboszcza mariampolskiego nazaczył profesora kanonika sejneńskiego, Pranciškusa Augustaitisa. Stało się tak, gdyż wikariusz generalny, prałat Juozas Antanavičius, naciskał na ordynariusza miejscowego, by nie nazaczać na ten urząd księdza Jonasa Totoraitisa. Wikariusz generalny uważał, że do administrowania tak wielką parafią jest on za młody. W rzeczywistości jednak ks. Jonas Totoraitis, doktor teologii, już 15 lat był kapłanem (od 29 grudnia 1895) i prowadził duszpasterstwo w parafiach Daukšiai i Šunskai⁴⁴. W każdym bądź razie po 160 latach parafia mariampolska przeszła pod zarząd duchowieństwa diecezjalnego.

2. Pierwsza kapituła generalna

Ks. prof. Pranciškus Būčys pierwsze śluby zakonne złożył w tym samym dniu, gdy Pius X aprobował Instytut i zreformowane konstytucje marianów, a mianowicie, 15 września 1910 r.⁴⁵. Reformator zaś Jerzy Matulewicz śluby roczne na ręce przełożonego generalnego, o. Vincentasa Senkusa, odnowił tegoż samego roku 29 sierpnia. Po śmierci przełożonego generalnego dnia 10 kwietnia 1911 r. pozostało tylko dwóch marianów, Matulewicz i Būčys, posiadających głos czynny i bierny. Wybór więc nowego przełożonego generalnego musiał być odłożony przynajmniej do tego czasu, aż trzeci kapłan, Totoraitis, ukończy nowicjat (10 lipca 1911). Ustalono więc, że te wybory trzeba zorganizować na Litwie w czasie letnich wakacji w 1911 r.

Księża profesorowie Matulewicz i Būčys z nowicjuszem ks. Totoraitisem wrócili z Petersburga na Litwę w lipcu. Wszyscy trzej przybyli do Gelgaudiškis w diecezji sejneńskiej, gdzie proboszczem był brat ojca księdza profesora Pranciškusa Būčysa, też ks. Pranciškus Būčys (†1923 r.). Proboszcz uważał, że jego goście przyszli, aby złożyć mu po prostu wizytę.

⁴⁴ Būčys, *Atsiminimai*, s. 219.

⁴⁵ Dekret zaś aprobacyjny wydano 28 listopada. Znajduje się on w dodatku do *Konst. Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Petersburg 1910, ACRel., s. 26.

W rzeczywistości było inaczej. Goście bowiem za główny cel mieli co innego. Po kolacji wszyscy kapłani nawiedzili w kościele Najświętszy Sakrament. Podczas gdy goście trochę dłużej się modlili, proboszcz wyszedł załatwiać jakieś sprawy. Wówczas goście już sami poszli do zakrystii, gdzie ks. Totoraitis wypowiadał się u ks. Jerzego Matulewicza i na jego ręce złożył pierwsze śluby. Teraz więc było już trzech pełnoprawnych marianów. Ks. profesor Jerzy Matulewicz przypomniał, że nadszedł odpowiedni czas wybrania na przełożonego generalnego jednego z pośród obecnych. Tak otwarto kapitułę generalną marianów z jednym punktem: a mianowicie, wybór przełożonego generalnego. Profesor ks. Pranciškus Būčys wprost powiedział, że nikt poza księdzem Jerzym Matulewiczem, który odrodzonym Zgromadzeniem bardzo mądrze rządził, nie jest odpowiedniejszy na urząd przełożonego generalnego. Neoprofes ks. Jonas Totoraitis był tego samego zdania i tak na następcę o. Vincentasa Senkusa w generalacie wybrany został sam Reformator. Elektorzy na znak posłuszeństwa ucałowali rękę Elekta. Ta nadzwyczajna i potajemna pierwsza kapituła zreformowanego Zgromadzenia trwała około 10 minut. Kapituła miała pełną frekwencję: wszyscy ojcowie kapitulni wzięli udział, było ich trzech⁴⁶.

Trzech marianów, wróciwszy do domu parafialnego przeznaczonego dla gości, sporządzili dwa dokumenty: o wyborze nowego przełożonego generalnego i o pierwszej profesji ks. Jonasa Totoraitisa. Lecz tu od razu powstało pytanie, gdzie należy ukryć dokumenty, by one w jakiś sposób nie trafiły do rąk rosyjskiej bezpieki państwowej; wówczas z całą pewnością nastąpiłby koniec trzech marianów i całego odnowionego Zgromadzenia. Żyjący w ukryciu zakonnicy w Polsce tak sporządzone dokumenty natychmiast palili. Profesor ks. Pranciškus Būčys był przeciwny paleniu. Ponieważ jego dom rodzinny (w Šilgaliai) znajdował się przy samej granicy z Białorusią, dlatego zaproponował on potajemnie przesłać dokumenty na pocztę białoruską i przekazać w całkiem bezpieczne miejsce. Pozostałych dwóch marianów na to się zgodziło. Niestety, dokąd

⁴⁶ O kapitule opowiadają świadkowie naoczni: J. Totoraitis, *Pirmoji atnaujintų Marijonų Kapitula*, „Šaltinis” 36(1934), s. 156; Būčys, *Atsiminimai*, s. 219-220.

na przechowanie te dokumenty wtedy przesłano i gdzie są obecnie, nie wiemy⁴⁷.

Następnego dnia po złożeniu pierwszych ślubów, ks. Jonas Totoraitis udał się do Sintautai pełnić funkcję wikariusza parafialnego⁴⁸. Ks. Pranciškus Būčys po kończących się wakacjach letnich wrócił do Petersburga kontynuować obowiązki profesora na Akademii. Nowo wybrany zaś przełożony generalny, ks. profesor Jerzy Matulewicz, wszedł na drogę usłaną bardzo ostrymi kolcami.

C. Mała trzódka w dniach różnych przeciwności

Ks. Jerzy Matulewicz w sprawach życia zakonnego już przed 1909 r. zdobył dość wielkie doświadczenie⁴⁹. Również do zakładania nowej rodziny zakonnej nie brakło mu wymaganych przymiotów. Lecz, jak świadczy biskup Pranciškus Būčys, jego ducha nie nęcił zaszczyt zakonodawcy⁵⁰. Wolał wstąpić do Zakonu będącego w agonii, którego przywrócenie do życia z punktu widzenia prawa, owszem, nie było założeniem, jednak dokonanie tego dzieła w tamtych okolicznościach nie mniej trudu wymagało od niego niż od zakonodawcy. Mając to przed

⁴⁷ Ci, którzy je sporządzili, uważali, że trzeba je posłać albo do archiwum stowarzyszenia studentów litewskich we Fryburgu Szwajcarskim *Rūta*, którego członkami wszyscy trzej byli, albo do siostr urszulanek w Krakowie [por. tego opracowania część II, rozdz. II, A, 2, b, ba, w przypisie], albo do Urszuli Ledóchowskiej, członkini Zgromadzenia św. Urszuli, które w Petersburgu prowadziło ukryte życie zakonne. Po 23 latach (1934 r.) o dokumentach sami świadkowie naoczni nie pamiętali, choć ostatecznie zostały skierowane. Ks. prof. J. Totoraitis uważa, że były one posłane do siostry Urszuli Ledóchowskiej, która potem mogła je przesłać do Europy Zachodniej. J. Totoraitis, *Pirmoji atnaujintų Marijonų Kapitula...* Według naszej opinii dokumenty te bezpośrednio albo pośrednio (przez Urszulę Ledóchowską) zostały najprawdopodobniej przesłane do Krakowa siostram urszulankom, albo do Fryburga Szwajcarskiego do archiwum *Rūta*, którego duża część po roku 1920 została przesłana na Litwę do Kowna, Laisvės Alėja 3. List ks. dr A. L. Deksnysa do autora, St. Louis Illinois, 26 maja 1947.

⁴⁸ Weześniej prowadził duszpasterstwo w parafii Šunskai. Zob. tego opracowania: cz. II, rozdz. II, A, 1.

⁴⁹ Būčys, *Atsiminimai*; por. List do Kongregacji do spraw Zakonników, 30 lipca 1909, ACRel., S. 26; AGM, *Documenta renovationis*, nr 5.

⁵⁰ Būčys, *Atsiminimai*.

oczyma, czcigodny Feliksas Bartkus twierdzi, że to dzieło było drugim założeniem⁵¹, a czcigodny ks. Władysław Mroczek⁵² to samo wyraził, mówiąc, że to było drugie narodzenie Zgromadzenia Marianów. W rzeczywistości Jerzy Matulewicz, wstępując do Zakonu Marianów, spotkał tylko starością i pracami steranego przełożonego generalnego oraz konstytucje wymagające natychmiastowych zmian. Poza tym nie było nic więcej: ani współbraci, ani dóbr doczesnych i żadnego domu zakonnego, bo ostatni w Mariampolu niedawno został zamieniony na plebanię. O wszystko musiał zadbać. Słusznie mógł napisać w swoim *Dzienniku duchowym*: „Chociaż wstąpiliśmy do dawniejszego Instytutu, trzeba nam było wszystko od nowa gromadzić i budować”⁵³. I gdzie indziej mówi: „Od dawniejszych marianów, można powiedzieć, tylko nazwę odziedziczyliśmy. Okazało się, że *Konstytucje* ich są już niespójne z wymaganiami obecnego czasu i nie odpowiadają kościelnym kanonom wydanym później. Trzeba było ustawy na nowo układać i posyłać do Rzymu dla zatwierdzenia. Marianie dawniejsi bojąc się rewizji, zniszczyli wszystkie swe dokumenty, akty, archiwa. Teraz musimy wszystko od nowa porządkować i wykonywać [...] Ani dóbr doczesnych od dawniejszych ojców marianów nie otrzymaliśmy w spadku [...] Z jego [niedawno zmarłego ojca Senkusa, przełożonego generalnego] pieniędzy nic nam nie zostało. Ja osobiście, chorując i pracując w Warszawie, zebrałem 2 tysiące rubli, a prawdę mówiąc, siostry zakonne, u których żyłem i pracowałem, zebrały mi te pieniądze. Pracując razem z ks. Pranciškusem Būčysem w Petersburgu również zebraliśmy 2 tysiące rubli. I to było jedynym naszym majątkiem. Tymczasem więc jako Zgromadzenie jesteśmy biedni. Wszystko musimy od nowa budować”⁵⁴. Dalej czytamy: „I to wymaga wiele sił i dużo czasu”⁵⁵.

⁵¹ B[artk]us, dz. cyt., s. 92.

⁵² Obecnie przełożony generalny marianów, *Historia Domus Friburgensis*, MS. AGM, *Capitulum Generale Gedanense. Relationes Domorum V*, nr 7.

⁵³ Matulaitis-Matulevičius, *Mintys...*, 18 października 1910, s. 4.

⁵⁴ List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 8 lutego 1912, AMCas., nr 3.

⁵⁵ List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 22 września 1912, AMCas., nr 5.

Stąd piętrzą się trudności. I to nie tylko z tej jednej strony. Tu wielu trudności przysparzały władze cywilne. Z ich strony nieustannie zagrażało zniszczenie odradzającej się potajemnie rodziny zakonnej. W tych wszystkich trudnościach i zagrożeniach jasno błyszczało wyróżniające się męstwo, odwaga i niewzruszony upór przełożonego generalnego, Jerzego Matulewicza, jako autentycznego dowódcy Chrystusowego wojska. Jego werwa, którą żył i którą starał się wpajać współbraciom, przebija z dziennika tego czasu. Oto dnia 24 października 1910 r. notuje: „Zdarza się często, że zbyt często przejmujemy się trudnościami, które rzeczywiście istnieją, albo nawet tymi, jakie mogą zdarzyć się w przyszłości. Martwimy się, że brak nam potrzebnych środków. Zaczynamy wówczas myśleć, w jaki sposób usunąć te trudności i jak zdobyć odpowiednie środki. Często wszystko na tym się kończy i do samego celu już nie dążymy. Powinniśmy jednak postępować inaczej. Jeżeli cel jest dobry i odpowiedni, jeżeli może przynieść chwałę Bogu i pożytek Kościołowi, należy odważnie stanąć do pracy i zmierzać do celu. Jeżeli tylko naprawdę zaprzemy się siebie i całkowicie oddamy się i poświęcimy Bogu, bez wątpienia znajdziemy sposób usunięcia przeszkód albo przynajmniej ich ominięcia i zrealizujemy nasze zamiary. Nie trzeba tylko obawiać się cierpienia dla chwały Bożej i dobra Kościoła, nie trzeba bać się pewnego ryzyka wystawienia siebie na niebezpieczeństwo. Przyszłość przed naszymi oczami jest jakby przysłonięta kurtyną; zresztą w życiu musimy ustawicznie narażać się na niebezpieczeństwo. Tym bardziej w tych sprawach warto wystawiać się na niebezpieczeństwo, gdyż nie ma obawy przegrania. Chociażby prace i zamierzenia nie udały się, Bóg jednak przyjmie naszą dobrą wolę, zamiary i wysiłki. Wobec Boga nic nie tracimy, raczej jeszcze zyskamy. A wobec ludzi? Cóż mogłoby być tak bardzo ważne, co moglibyśmy utracić i czego mielibyśmy się tak bardzo obawiać? Jeżeli tylko naprawdę pozbędziesz się wszystkiego i opuścisz wszystko dla Boga, to co ci mogą ludzie zrobić? Boga ci nie odbiorą, nieba przed tobą nie zamkną, do piekła cię nie wtrąca, jeżeli sam tam iść nie zechcesz. Nawet nie wyrzucą cię z kuli ziemskiej. Dokądkolwiek cię ześlą, znajdziesz tam ludzi i będziesz mógł pracować nad ich zbawieniem. Zresztą Bóg jest wszędzie

i zewsząd jednakowa droga prowadzi do nieba. Panie, udziel mi tej łaski, abym na tyle zerwał wszystkie więzy łączące mnie z ziemią, tak się uwolnił od wszystkich błahostek tej ziemi, od wszelkich ziemskich pragnień, pożądań, aspiracji, projektów, abym mógł śmiało powiedzieć: niczego na ziemi się nie boję, jak tylko Ciebie, Panie mój, Boże i mój Stworzycielu, tylko tego, abym nie podobał się Tobie mniej, niżby na to pozwalały moje siły wsparte Twoją łaską”⁵⁶.

Więzienia i zesłania dla Boga i Kościoła ks. Jerzy Matulewicz się nie bał. Do odważnego znoszenia tych zagrożeń przygotowywał też i pobudzał swych współpracowników: „Powiedz sobie wówczas, czy chcesz być dobrym zakonnikiem, czy nie. Wstąp odważnie na drogę, jaką ci Bóg wskazuje, a dopiero wtedy zatroszcz się o to, jak ominąć trudności lub jak je przezwyciężyć. Kiedy Bóg dopuszcza nieszczęścia, to i dopomaga je znieść oraz poucza, jak z nich wybrnąć. Kto chce zbyt mocno zabezpieczyć swoje życie przed wszelkiego rodzaju niepowodzeniami i kłopotami, ten nie nadaje się do naszego Zgromadzenia. Każdy należący do naszego Zgromadzenia powinien być przygotowany na to, że wcześniej czy później władza świecka wysłodzi go i ukarze, może go wtrąci do więzienia lub skaże na zesłanie. Należy przygotowywać się do tego już w postulacie, przed wstąpieniem do nowicjatu, a i potem przypominać to sobie często, żeby wpadnięcie w ręce władz nie było niespodzianką. Byłoby też dobrze, by każdy z naszych braci umiał sam zrobić to wszystko, co jest niezbędne. Aby w razie potrzeby pracą ręczną lub umysłową umiał zarobić na chleb, aby umiał nawet na zesłaniu być samodzielny, zarabiać na życie, dopóki inni bracia nie przyjdą mu z pomocą i dostarczą wsparcia. Oczywiście, należy być roztropnym i, o ile możliwe, strzec się, aby nie wpaść w takie nieszczęście, ale również i w tym trzeba zachować umiar, abyśmy czasem z obawy nie zaniedbali się w swoich pracach, podjętych dla chwały Bożej i dobra Kościoła. Czyż możesz być, człowiecze, w gorszym więzieniu i na surowszym zesłaniu niż wtedy, gdy opanowany strachem ukrywasz się jak robak wciśnięty do własnej norki, śpisz i nic nie robisz? Obawiasz się, by cię inni nie wtrącili do więzienia lub nie skazali

⁵⁶ Matulaitis-Matulevičius, *Mintys...*, 24 października 1910, s. 8-9.

na wygnanie, a sam się zamykasz w gorszym więzieniu, które otoczone jest ciemnością sennaści, bezczynności, gdzie człowiek zaczyna psuć się i rozkładać. Sam siebie skazujesz na zesłanie, ponieważ odłączasz się od grona prawdziwych, czynnych pracowników Kościoła. Co warte takie życie? Czyż nie daleko lepiej być skazanym na zesłanie, na więzienie dla Chrystusa, aniżeli dobrowolnie tkwić w więzieniu zbudowanym własnymi rękami; aniżeli haniebnie dźwigać ukute własnymi rękami kajdany, w które zakuł nas wstrętny strach? Najbardziej zaś smutne jest to, że człowiek przebywający długo w tego rodzaju więzieniu lub na zesłaniu zaczyna psuć się i rozkładać, albowiem żyje bez woli Boga, a często i wbrew Jego woli. Jeżeli zaś z powodu tych prac, które będziesz podejmował dla chwały Bożej, pożytku Kościoła i zbawienia dusz, wypadłoby ci pójść na zesłanie lub do więzienia, to będziesz miał tę pociechę i radość, że przebywasz tam ze swym Panem i Bogiem. Jeżeli będziesz w więzieniu dla Boga i z Bogiem, czyż nie stanie się ono dla ciebie miejscem odpoczynku, a samo zesłanie czyż nie zamieni się w raj?⁵⁷

Ks. Jerzy Matulewicz widzi, że Kościół wszędzie jest prześladowany lub jest ograniczany w wolności, że do wielu krajów nie wpuszcza się zakonników, z innych zaś zostają oni wypędzani, nie pozwala się wstępować do zakonu, zabrania się zakonnikom publicznie występować i działać⁵⁸. Serce jego płonie gorliwością w winnicy Pańskiej i myśląc o sobie i swym Zgromadzeniu, pyta: „Cóż tedy mamy czynić? Czyżby się wyrzec swego powołania, porzucić drogę, którą Bóg nam wskazał? Czyż mielibyśmy zawsze ustępować i ulegać wszelkim niesprawiedliwym zarządzeniom przeciwników Kościoła? Czyż wyrzekłszy się najdroższych ideałów mielibyśmy gdzieś pleśnieć, skurczywszy się i skuliwszy ze strachu? Jeżeli byśmy tak postępowali, doczekalibyśmy się, że pewnego dnia zabroniono by nam nawet być katolikami. Nie, przenigdy nie! Musimy iść śmiało i odważnie do celu drogą, jaką nam Bóg wskazuje i tam, dokąd duch Boży nas wiedzie, nie zważając na żadne przeszkody, nie lękając się niczego. Jeżeli będziemy pełni ducha Bożego, to w końcu wszystko

⁵⁷ Tamże, s. 10-11.

⁵⁸ Tamże, 25 października 1910, s. 13.

przewycięzimy. Wszak ducha nikt nie zdoła zakuć w kajdany ani zamknąć w więzieniu, ani zatrzymać na wygnaniu. On zawsze się wyrwie i przez wszystko się przedrze. Rozpal tylko, o Panie, serca nasze ogniem Twojej miłości. Udziel nam Twego Ducha Świętego, abyśmy naprawdę wyrzekłszy się wszystkiego, poświęcili się całkowicie tylko Twjej chwale i Twemu Kościołowi”⁵⁹.

Widząc następnie różne szkodliwe stowarzyszenia rozpowszechnione po całym świecie i podkopujące fundamenty Kościoła i społeczeństwa, ks. Jerzy sobie i innym ognisćie podkreśla: „Czyż my, opuściwszy ręce, będziemy się temu spokojnie przyglądać? Nie! Przeciwno tym nikczemnym organizacjom i ich wywrotowej robocie musimy postawić nasze katolickie stowarzyszenia, musimy prowadzić naszą katolicką akcję. Niech pierwsi chrześcijanie będą nam w tym przywódcami i wzorem. O święci giganci i bohaterowie naszej wiary, którzy z pomocą Chrystusa swoją przelaną krwią rozkrzewiliście święty Kościół Boży, wyproście nam odwagę i męstwo, byśmy wstępowali w wasze ślady!”⁶⁰.

Już zauważyliśmy, że Jerzy Matulewicz prowadził skuteczny apostołat wśród robotników, uczniów, młodzieży studenckiej, duchowieństwa, że szerzył naukę społeczną Kościoła i życie zakonne. Ta aktywność nie była niczym innym, jak przygotowaniem bojowej formacji katolickiej i skierowaniem jej przeciwko wrogom religii. Nie innym celem powodowany, poświęcił się całkowicie tajemnemu odnowieniu marianów.

Pierwszy potajemny nowicjat odnowionego Zgromadzenia, jak już powiedziano, miał miejsce w Petersburgu, w budynkach Katolickiej Akademii Duchownej. Lecz praktyka mniej niż dwóch lat (1909-1911) pokazała, że nowicjatu w Petersburgu nie uda się ukryć. Dwóch kandydatów świeckich (Songaila i Pëstininkas) z niego odeszło. O jednym z nich nie było podstawy do wątpliwości, czy zachowa dyskrecję, co do drugiego nie było pewności⁶¹. W tym samym nawet czasie prześlado-

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże, s. 14.

⁶¹ Būčys, *Memorabilia*, s. 5.

wanie Kościoła w Rosji nasiliło się⁶². Nie uniknęli ucisku także maria-
nie w Petersburgu. Służba Bezpieczeństwa Publicznego przeprowadziła
ważną rozmowę z nowicjuszem ks. Jonasem Totoraitisem, z jakiej racji
przebywa w Petersburgu⁶³. Przeprowadzili rewizję w pomieszczeniach
mariańskich, poszukując ukrytych stowarzyszeń: jezuitów i innych⁶⁴.
Z powodu tych okoliczności magister nowicjuszy, Jerzy Matulewicz,
pisze: „Jeżeli różne szkodliwe towarzyszenia anarchistów i rewolucjo-
nistów potrafią tak dobrze się ukryć i w ukryciu istnieć oraz działać, tak
samo i my dla dobra Kościoła, a nawet dla dobra społeczeństwa, przed
którym się kryjemy, czyż nie możemy znaleźć sobie miejsca ukrytego,
czyż rzeczywiście jest niemożliwe tak się ukryć, aby ci, którzy nie po-
winni wiedzieć, nie znali? Czyż nie możemy dochować tajemnicy o na-
szych planach i dziełach? Chrześcijanie pierwszych wieków przez tyle
lat musieli się kryć w katakumbach, w podziemiach, gdzie tylko było
możliwe, a jednak żyli, organizowali się, pracowali i to jak pożytecznie
i owocnie. My zaś jesteśmy dziećmi ich dzieci. Dlaczego nie mielibyśmy
iść śladami świętych naszych rodziców: oni nas wspomogą swymi mod-
litwami, opieką i osłoną. Obyśmy mieli ich zapał! Nam takiego zapału
teraz tak bardzo potrzeba!”⁶⁵.

Źródła jasno pokazują, że Jerzemu Matulewiczowi tego zapału nie
brakowało. Widząc osobiście, że synowie tego świata często przewyższa-
ją synów światłości swoim zapałem, pracowitością, odwagą i męstwem,
pocąc się w załatwianiu swoich spraw, woła⁶⁶: „O jakżeż trzeba nam się
wstydzić patrząc na to, nam, którzy nazywamy się naśladowcami Chrystu-
sa, sługami Jego Kościoła, głosicielami Jego Królestwa, Jego żołnierzami!
Czegoż nie dokonują ludzie, by pomnożyć swe bogactwa! Opuszczają
nie tylko swoją ojczyznę, krewnych i bliskich, lecz także żonę i dzieci,
i wyjeżdżają do obcych krajów przez morze, nie lękają się ni zimna, ni

⁶² Por. S. del Pozzo, *Una donna Polacca de Pietroburgo a Roma*, Brescia 1949, s. 114; Matulaitis-Matulevičius, *Mintys...*, 17 sierpnia 1911.

⁶³ Būčys, *Memorabilia*, s. 4-5.

⁶⁴ Matulaitis-Matulevičius, *Kelionė Ryman*, 15 listopada 1911, s. 63.

⁶⁵ Tenże, *Mintys...*, 25 października 1910, s. 13.

⁶⁶ Tamże, s. 12.

skwaru, z wielkim narażeniem swego życia i zdrowia zjeżdżają do najniższych pokładów ziemi i to za pieniędzmi, za rzeczami nietrwałymi [...] Czyż my nie powinniśmy dokądkolwiek wejść, zejść, gdzie jest nadzieja zdobycia czegoś dla Chrystusa i Jego Kościoła: do różnych stowarzyszeń, instytutów, do różnych krajów i państw”⁶⁷.

Chociaż wreszcie jasno było widać, że nowicjat potajemny, w którym by liczniejsi głównie kapłani przebywali, nie tylko w Petersburgu, lecz także na terenie całej Rosji bez wrogiej podejrzliwości władz cywilnych w żaden sposób nie może być utrzymany⁶⁸, Jerzy Matulewicz od powziętego dzieła nie odstąpił i z niezłomnym duchem szukał innych sposobów dobrego przygotowania robotników dla winnicy Pańskiej. „Jeżeli nie możemy urządzić nowicjatu w Rosji, to możemy wyjechać za granicę. Byle tylko była zdecydowana dobra wola, a miejsce na kuli ziemskiej zawsze sobie znajdziemy, np. w Szwajcarii lub w Ameryce. Jeżeli jedna droga zamknięta, dlaczego nie poszukać sobie innej; jeżeli w jednym miejscu nie można przejechać, dlaczego by nie spróbować gdzie indziej? Jeżeli jedne drzwi zamknięte, przebijmy sobie inne; jeżeli jedno okno zatarasowane i zabite, zróbmy sobie drugie, aby światło mogło się przedostać. To samo również powinno się stosować do naszych prac i życia. Jeżeli nas wyrzucą przez jedne drzwi, wrócmy przez drugie, choćby nawet przez tylne, gdy tylko tego domaga się większa chwała Chrystusa i większy pożytek Jego Kościoła. Jeżeli nas wyrzucą przez jedno okno, wchodźmy z powrotem przez drugie, aby tylko wszędzie wnosić ducha Chrystusowego i pozyskać wszystko dla Chrystusa i dla Jego świętego Kościoła”⁶⁹.

Ponieważ więc w cesarstwie rosyjskim brama dla rozwoju odrodzonego Zgromadzenia została zamknięta, jego Reformator zwrócił swe oczy na otwarcie nowego wejścia i starania skierował na Szwajcarię.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tenże, *Kelioné...*, 17 listopada 1911, s. 63.

⁶⁹ Tenże, *Mintys...*, 25 października 1910, s. 12-13.